



tekst
KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ
redaktor wydania

Zbliża się koronacja obrazu Matki Bożej w Czermnej. Zapraszamy do poznania historii sanktuarium i wizerunku, którego interesującym motywem jest bujny ciemny las w tle, za Maryją. Co symbolizuje? Na to pytanie znajdziemy odpowiedź na str. III. Kto ma jeszcze trochę wolnego czasu, może się też wybrać do Radłowsko-Wierzchosławickiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, którego ciekawymi miejscami są domy wielkich ludzi – więcej na str. IV-V. Warto ich poznać lub sobie przypomnieć.

Parafialna placówka otrzymała imię zmarłego przed dekadą biskupa Piotra Bednarczyka.

Placówka działa od wiosny w dawnym domu rodzinnym biskupa Piotra przy Słonecznej 7, który zapisał parafii w testamencie. – Jako kapłan i biskup wiele uczynił dla młodego pokolenia, dzieci i młodzieży, których sam radośnie katechizował, a później na wszelkie sposoby wspierał tych, którzy wychowują najmłodszych w duchu wiary. Także z tego powodu biskup Piotr wydawał się najlepszym patronem tej placówki – mówi ks. prał. Wiesław Piotrowski, kustosz limanowskiej bazyliki, proboszcz miejsca. Przedszkole i ufundowaną przez samorząd pamiątkową tablicę na nim poświęcił bp Wiktor Skworc. Obecny był także bp Andrzej Jeż, rodak limanowski. Pieniądze na utworzenie przedszkola pozyskał Michał

Nowy patron przedszkola w Limanowej

Opiekun Słonecznej



Przedszkolaki wystąpiły przed gośćmi z krótkim programem

Krempa. – Kiedy podjąłem starania o utworzenie przedszkola i zaczęły się piętrzyć przede mną formalno-prawne problemy, powierzyłem wszystko Bogu i sprawy nabrały

tempa – przyznaje. O tym, jak bardzo taka placówka była potrzebna, świadczy fakt, że w czasie naboru dzieci bardzo szybko brakło miejsc. gb

Rzecz święta



JADOWNIKI, 5 SIERPNIA 2011 R. Tradycja określa, z czego i jak należy pleść wieńiec dożynkowy

Kilkadziesiąt osób wzięło udział w warsztatach plecenia wieńca dożynkowego zorganizowanych przez Stowarzyszenie „Kwartet na Przedgórzu” w Jadownikach koło Brzeska.

– To z jednej strony integruje ludzi, a z drugiej sprzyja podtrzymaniu tradycji – mówi Bernadetta Musiał ze stowarzyszenia. Warsztaty składały się z części teoretycznej i ćwiczeń praktycznych. – Dziś nie robimy takich wieńców bardzo tradycyjnych, na wiklinie, tylko na gotowych stelażach, ale staramy się tę tradycję podtrzymywać, bo jednak ona ginie. Coraz mniej pól się uprawia, coraz mniej jest rolników, to i tradycja słabnie, choć tradycja to przecież rzecz święta – zauważa prowadząca ćwiczenia Elżbieta Loranty, szefowa świetlicy wiejskiej w Jadownikach. gb

Idzie o trzeźwość



W marszu wzięło udział blisko 200 osób

TARNÓW-SKRZYSZÓW. 6 sierpnia odbył się VIII Diecezjalny Marsz Trzeźwości. Uczestnicy po Mszy św. w tarnowskim kościele pw. bł. Karoliny przeszli do kościoła pw. św. Stanisława w Skrzyszowie, gdzie wzięli udział w adoracji eucharystycznej. – Marsz od początku jest formą modlitwy za wszystkich, którzy mają problem z alkoholem, formą

ekspiacji za grzechy popełnione i świadectwem ludzi, którzy opowiadają się za trzeźwością i abstynencją w naszym społeczeństwie, bo bagatelizujemy często sprawę nadużywania alkoholu, a jest to naprawdę wielki problem – mówi ks. Zbigniew Guzy, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Trzeźwości tarnowskiej kurii. gb

Pierwszy papieski

RAJBROT. Pierwszy kościół w diecezji pw. bł. Jana Pawła II został dedykowany przez bp. Wiktor Skworca 7 sierpnia. Parafia już wcześniej otrzymała relikwie papieża. Teraz cieszy się uroczystym zwieńczeniem budowy świątyni, która trwała 8 lat. – Wezwa-

nie waszego kościoła zobowiązuje do poznawania i naśladowania Jana Pawła II – mówił w homilii hierarcha. Parafia obchodziła się w 750. rocznicę powstania parafii i 500. rocznicę starego kościoła pw. Narodzenia NMP. xzw



Specjalne spotkanie przed uroczystością dla dzieci z udziałem zespołu „Promyczki”

Wakacje z nauką

STARY SĄCZ. 5 sierpnia zakończył się dwutygodniowy, intensywny i w dodatku bezpłatny kurs języka angielskiego, zorganizowany dla sądeckiej młodzieży przez Fundację Rozwoju Ziemi Górskich. – Pozyskujemy środki europejskie z EFS, by wspierać

edukację młodzieży – mówi Jacek Lelek, prezes Fundacji Rozwoju Ziemi Górskich. W ramach zajęć z siedmioma zaproszonymi native speakerami ze Stanów Zjednoczonych i Anglii 40 uczestników wzięło udział w blisko 100 godzinach ćwiczeń językowych. gb



Z kursu skorzystało 40 uczestników

Rowerem do Matki

RYTRO. Grupa 25 osób wyruszyła 4 sierpnia na Jasną Górę. To już piąta taka pielgrzymka. Sześć lat temu postanowili bieć i jechać na przemian ze Starej Lubowli do Jastrzębiej Góry. – Wyprawa się udała i chcieliśmy za to podziękować, pielgrzymując w ten sam sposób do naszych sanktuariów, między innymi na Jasną Górę,

do Łagiewnik i Kalwarii Zebrzydowskiej – opowiada Marian Dobosz, współorganizator wyjazdu. W tym roku pielgrzymi chcą pokonać trasę 280 km już tylko na rowerach. – Za mną sto kilometrów. Myślę, że dam radę zrobić całą drogę – mówi Bartosz Ryżak, najmłodszy uczestnik wyprawy. xzw



Pierwszego dnia pielgrzymi dojechali do Zabawy

Na sądeckim Taborze

NOWY SĄCZ. Od 31 lipca do 7 sierpnia trwał w bazylice św. Małgorzaty odpust ku czci Przemienienia Pańskiego. Główną Mszę św. odprawił 6 sierpnia bp Wiktor Skworec. – Wielu przybywa tutaj, bo tęskni za przemianą. Znajduje do niej drogę przez konfesjonał – powiedział hierarcha. Tysiące pielgrzymów z Sądecczyzny i z dalszych okolic uczestniczyło codziennie w uroczystych nabożeństwach. Wierni

w ciągu tygodnia rozważali treść odpustowego hasła „W komunii z Bogiem”. xzw

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJA: ks. Zbigniew Wielgosz
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Przed koronacją obrazu MB Czermneńskiej Obleczona w słońce

Za Maryją z Dzieciątkiem na obrazie w Czermnej jest gęsty bór. Ten las to alegoria duszy zagubionej w chaosie. Ona zaś oświeca ludzkie drogi nieustannie od 500 lat.

Na skronie Matki Bożej i Dzieciątka w sanktuarium w Czermnej 28 sierpnia zostaną nałożone złote korony.

Szerzy kult

– Parafia z uwagi na stale żywy kult Maryi i Jaski, jakich doznają tu wierni, od kilkudziesięciu lat starała się o koronację. Cieszymy się, że to wydarzenie

niebawem nastąpi – mówi ks. Stanisław Madeja, kustosz sanktuarium. Z Tarnowa do Czermnej jest 40 kilometrów. Najbliżej mają mieszkańcy terenów diecezji rzeszowskiej. Z Jasła i Biecza to dosłownie dwa kroki. – Od maja z ks. Marcinem Zawislakiem jeździmy co niedziela po parafiach naszego dekanatu i sąsiedniej diecezji, głosząc kazania o naszej Matce Bożej Pocieszenia. Staramy się w ten sposób, jak i przez nowe wydawnictwa, szerzyć Jej kult – dodaje ks. Madeja.

Ponad sto lat starsze

O obrazie niewiele wiemy. Najstarsze źródło pisane pochodzi z 1602 roku i odnotowuje istnienie wizerunku w głównym ołtarzu kościoła położonego u stóp Liwocza. Prace konserwatorskie pozwoliły



przesunąć grubo o ponad 100 lat datę powstania dzieła. Zdaniem historyka sztuki ks. dr. Władysława Szczebaka, wizerunek powstał w pierwszych dziesięcioleciach XVI wieku. „Czas ten zbiega się z datą budowy kościoła w Czermnej, który, jak wiadomo, został wzniesiony w 1520 roku” – pisze ks. Szczebak. Fakt ten ma ważne znaczenie.

„Jest świadectwem dawności kultu Matki Bożej” – przypomina w małej monografii parafii Danuta Data.

Ludu wiernego ucieczka

Obraz przedstawia Wniebowzięcie Matki Bożej. Jako że Maryja stoi na księżycu i jest obleczona w słońce, co nawiązuje do wyobrażenia przekazanego przez św. Jana Apostoła w Apokalipsie, ten typ ikonograficzny nazywa się Madonną Apokaliptyczną. W Czermnej czczona jest jako Matka Boża Pocieszenia. Po konserwacji obraz ze starej, drewnianej świątyni został przeniesiony do wybudowanego nowego kościoła sanktuarijnego, który mieści parę tysięcy ludzi, a i tak bywa za ciasny dla pielgrzymów chcących spotkać się ze swoją Matką. gb



Sanktuarium w Czermnej: stary i nowy kościół
U GÓRY: Obraz MB Czermneńskiej otoczony jest kultem od 500 lat

Jubileuszowe spotkanie księży emerytów Duszpasterstwo totalne



Blisko 100 kapłanów celebrowało Mszę św.

– Czujemy się potrzebni i chcemy służyć Kościołowi także przez nasze cierpienie – mówił ks. prał. Piotr Gajda. W tym roku obchodzi 60. rocznicę święceń.

Do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie pielgrzymowali 4 sierpnia księża emeryci. Mszy św. na zakończenie spotkania przewodniczył kard. Józef Glemp. Eucharystię sprawowali również bp Wiktor Skworec i biskupi pomocniczy, a także blisko 100 księży. – Jako emeryci nie przestajemy przekazywać młodym pokoleniom wartości, które nie przemi-

jają – mówił w homilii kardynał. Księża odnowili podczas Mszy św. przyrzeczenia kapłańskie, dziękowali również za 225 lat istnienia diecezji oraz za przyjęty niegdyś sakrament kapłaństwa. Wielu księży emerytów nie przestaje pracować w codziennym duszpasterstwie. – Myślę, że starsi księża są często więźniami konfesjonałów. Znam takich, którzy lubią spowiadać. Ja nie tylko pomagam w duszpasterstwie, ale też piszę książki, więc nie narzekam na nadmiar wolnego czasu – wyznaje ks. prał. Józef Przybycień, tegoroczny złoty jubilat. xzw

R E K L A M A

grupa
APTEKI
curate

APTEKA Nowy Sącz
całotygodniowa ul. Lwowska 17
Przy Mście tel. 18 441 25 14

APTEKA Pilzno
Lubelsko ul. Legionów 28
tel. 14 672 19 83

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego



Między dworem a chałupą

RADŁOWSKO-WIERZCHOSŁAWICKI OBSZAR CHRONIONEGO

KRAJOBRAZU. Choć ma wiele skarbów do pokazania, przyroda istnieje w nim niejako na marginesie. Magnesem tego obszaru są domy, które pamiętają swych wielkich mieszkańców.

tekst i zdjęcia

Ks. ZBIGNIEW WIELGOSZ

zbigniew.wielgosz@gosc.pl

Droga ze Szczepanowa do Borzęcina wije się łagodnie pośród pól i ugorów. Pod obłokami, jak u Chełmońskiego, widać wieżę kościoła w Borzęcinie. Jadę wzdłuż Uswicy w kierunku Borzęcina Dolnego. Gościniec przytula się do wałów, a naprzeciw nich gdzieś stare drewniane chałupy z obowiązkowymi malwami i rudbekami w ogródkach. Na odcinku niespełna dwóch kilometrów znajduje się 15 figur, które stoją centralnie przed domami. Kamienne, bogato rzeźbione, polichromowane. Pan Jezus na przemian z Matką Bożą. Ale są i sama Trójca Święta, św. Jan Chrzciciel i św. Stanisław. Spośród figur wybieram najbardziej zdobną i bogatą, w której

piaskowiec kwitnie główkami aniołków, zwieńczony wieńcem Maryją. „Figurę ufundował i wyrzeźbił Adeodat Martyński w 1853 roku” – pisze ks. Kazimierz Martyński. Na tyle cokołu widnieje informacja, że fundatorką była też jego żona Marianna. Ojciec Adeodata przybył do Borzęcina z Moraw i był wziętym snyczerem. Zawód przejął syn, który w bliższej i dalszej okolicy wykonał wiele podobnych figur.

Nadwiślańskie Soplicowo

Dalej kieruję się do Dołęgi. Wjazd bronią płot i tabliczka, że dwór jest monitorowany. Z ganku wchodzi się bezpośrednio do jadalni. – To był ubogi dwór, ale mieszkali tu ludzie o wielkim sercu. Biło dla ich rodziny i Polski – podkreślają przewodniczki Anna Kozanecka i Magdalena Prus. Powstał w 1847 roku, a bu-

dowę ukończono rok później, po ślubie pierwszych mieszkańców – Marianny Pikuzińskiej i Aleksandra Günthera. Marianna przeżyła rabację chłopską, w której zginął jej ojciec Teofil. Losy narodowe dotknęły dwór także podczas powstania styczniowego. Stąd wyruszały do walki miejscowe oddziały. Tu kryli się zbiegowie i ranni. A w nieco spokojniejszych czasach zacisza Dołęga gościła Adama Asnyka, przyjaciela gospodarza Ignacego Maciejowskiego „Sewera”. Wiele razy bywał tu Stanisław Wyspiański, po którym pamiątką są dwa portrety. Żonę i dom w Dołędze znalazł prof. Michał Siedlecki, wybitny biolog morza. Mikroskop w jednym z pokoi to świadek jego badań nad zarazką malarii, zaś chińskie figurki w serwantce i wschodnie wachlarze przypominają o jego zainteresowaniach

Orientem. Odwiedzał go często syn z drugiego małżeństwa – Stanisław, taternik, glaciolog i polarnik, założyciel polskiej stacji badawczej na Spitsbergenie. Stałym gościem prof. Siedleckiego i jego żony Ireny był też prof. Tadeusz Garbowski, filozof, który współpracował z Elizą Orzeszkową przy tworzeniu „Ad Astra”. W okresie wojennym dwór w Dołędze ukrywał żołnierzy AK, a także Józefa Retingera, który uczestniczył w przygotowaniu i przeprowadzeniu akcji przechwycenia V-2. W jadalni porcelana miśnieńska z motywem polskich ptaków. Jadały tutaj nawet 24 osoby. – Obok dworu były duży ogród warzywny, sad i obory. Hodowano pszczoły. Państwo raczyli się też dziczyzną. A sól, cukier i produkty kolonialne kupowano w Krakowie – wyjaśniają przewodniczki. Służba przychodziła ze wsi. Panie zajmowały się szyciem, haftowaniem, czytaniem książek i dumaniem. – Ostatnia właścicielka Jadwiga Tumidajska zmarła w 1981 roku – opowiada pani Anna. To ona przekazała swój dom państwu, które otworzyło tu muzeum, będący oddziałem Muzeum Okręgowego w Tarnowie.



U stóp łóżka maska pośmiertna Witoso i jego ostatnia wola
Z LEWEJ: Dwór w Dołędze ma wiele tajemnic do odkrycia

Błogosławiona i premier

Opuszczam Dołęgę i ruszam w kierunku Radłowa. Po drodze wstępuję do Wał-Rudy, a ściślej do rodzinnego domu bł. Karoliny Kózkówny. A tam kubki w starym kredensie, obraz MB Nieustającej Pomocy, na który patrzyła Karolina wyprowadzana z domu przez rosyjskiego żołnierza, i jej zdjęcie z lat szkolnych nad łóżkiem. Za stołową widać gruszę, pod którą katechizowała rówieśników, a dalej wije się droga znaczone krzyżami, ginąca w lesie i prowadząca do miejsca męczeństwa i znalezienia ciała. W leśnym runie czerwienięją jagody brusznicy. W domu Karoliny jest kaplica z Najświętszym Sakramentem. Są też jej relikwie. A przez okno malwa zagląda do środka. Dobrze miejsce do zadumy i modlitwy.

Trzeba je, niestety, opuścić, bo czeka mnie jeszcze muzeum-gospodarstwo Wincentego Witoso. Trzykrotny premier budował je w latach 1905–1913. Dom i budynki gospodarcze tworzą zamknięty krąg, który od południa okala sad. Witos sam uprawiał ziemię (ponad 18 mórg), nawet będąc premierem. – Nie był romantykiem, który zachwyca się kwitnącą łąką czy zachodem słońca. Patrzył na ziemię pragmatycznie. To trzeba zrobić, to wtedy i wtedy zasiać, żeby potem zebrać oczekiwany plon – mówi Dorota Kędzior, przewodnik. Wincenty musiał pracować już od dziecka – jako pięciolatek pasł krowy. Był też drwalem w Lesie Radłowskim. Chciał się jednak uczyć, choć mógł ukończyć tylko cztery klasy szkoły zimowej. Spotykał na szczęście światłych ludzi, którzy podsuwali mu książki od literatury pięknej

po publicystykę. Czytanie było dla niego oknem na świat. A ten zdaje się dziś, że zmalował do tych kilku budynków, kryjących rzeczy osobiste premiera, odznaczenia, zdjęcia, podróżną walizkę i maszyny, których używał w polu. Lecz tylko się zdaje, ponieważ ze zdjęć, z maski pośmiertnej Witoso, ze sztandarów ludowców spogląda na mnie niezwykła historia chłopca, co stał na czele trzech rządów w II Rzeczypospolitej. Warto tu zajrzeć – nie tylko dla Witoso, ale dla polskiej wsi, niegdys ojczyzny większości Polaków. Wierchosławickie muzeum jest otwarte dla wszystkich, także dla najmłodszych, którzy mogą w jakiejś mierze poznać dawną wieś i jego mieszkańców.



Panie Anna i Magdalena zapraszają do Dołęgi



W domu Karoliny wzruszają zgromadzone sprzęty
PONIŻEJ: U premiera Witoso przed werandą



Bochnianie zbierają nakrętki

Pomoc na okrągło

O kolorowych kawałkach plastiku i wspieraniu ludzi z Michałem Sądelem, prezesem bocheńskiego Stowarzyszenia Twister, rozmawia Grzegorz Brożek.

GRZEGORZ BROŻEK: Ile warta jest jedna plastikowa nakrętka?
MICHAŁ SADEŁ: – Nie wiem. Pewnie ze 2 grosze. Za kilogram dostajemy około złotówki. Ale za każdym takim kawałkiem plastiku, wydawałoby się – bezwartości-

wym, kryje się coś bezcennego: wrażliwość i chęć pomocy drugiemu człowiekowi.

Jak to się stało, że powstał Twister?
– Rok temu koordynowałem taką akcję zbierania nakrętek, kiedy pomagaliśmy w zbieraniu środków na rehabilitację małej bochnianki, Dominiki. Zainteresowaliśmy szkoły. Te pozbięły po 50, 100, a nawet 200 kilogramów. Sam poszedłem na wysypisko i odkręcałem od tzw. PET-ów kolorowe nakrętki. W krótkim czasie wszyscy zebraliśmy ich 7,5 tony, co pozwoliło nam przekazać dziewczynce ponad 7 tys. złotych. Wtedy pomyślałem, że warto na stałe zorganizować ekipę do pomagania w ten sposób.



– Jedna nakrętka niewiele znaczy, ale może pomóc – mówi Michał Sądel

Są chętni?

– Na pozyskanie pomocy i na zaangażowanie się w takie zbiórki chętnych nie brakuje. Planujemy też edukować, zachęcać ludzi do segregacji odpadów, zwłaszcza że to nie tylko środowisku, ale i innym ludziom może pomóc. Teraz zbieramy na operację 2,5-letniego Bartka z Nowego Wiśnicza.

Podobno pomogą pielgrzymi idący na Jasną Górę?

– Zgodziła się na to dyrekcja pielgrzymki. Będą specjalne pojemniki, do których pątnicy będą mogli wrzucać plastikowe nakrętki z butelek. Serdecznie o to prosimy. To niewielki gest, a może zrobić tak wiele.

Projekt „Kierunek Afryka” w Radłowie

Z kamieni, piasku i waty

Nie trzeba opuszczać Polski, by przenieść się na Czarny Ląd i poznać realia życia na najbardziej niebezpiecznym kontynencie świata.

Przez wakacje realizujemy projekt sygnowany przez salezjański wolontariat misyjny. Po pierwsze – bo jest ciekawy, po drugie – daje możliwość fajnego zagospodarowania czasu dzieci, po trzecie – jest wychowawczy i edukacyjny – opowiada Tadeusz Adamski, szef ośrodka kultury w Radłowie. W cotygodniowych zajęciach uczestniczy tu ponad 20 dzieci. – Jednego dnia budowaliśmy z kamieni, piasku i waty filtry do wody. Przelewana wiele razy trochę się oczyściła i choć pozostała brudna,

była lepsza, niż ta, którą ma wielu Afrykanów – mówi Patryk Patulski, jeden z uczestników. Zajęcia prowadzi Aneta Żurek z Centrum Kultury. – Przez zabawę przekazujemy wiele informacji o Afryce, realiach życia, problemach – wymienia. Taka forma podoba się dzieciom. – Bo to ciekawe jest, kiedy budujemy makietę masajskiej wioski z gliny i słomy, a okazuje się, że wielu ludzi tam tak mieszka – przyznaje Dominika Marcinkowska z Biskupic Radłowskich. – Poznając trud życia innych, możemy docenić to, co sami mamy. Poza tym budujemy wrażliwość, otwarcie na innych. Także tych, którymi zajmują się misjonarze w Afryce – podkreśla A. Żurek.

W Piwnicznej działa to tak, że za każdym razem, gdy w kościele zostają włączone mikrofony, automatycznie rusza kamera. Resztę można obejrzeć w internecie.

Zmysła o starszych i chorych, którzy nie mogą dotrzeć do kościoła, a także o parafianach przebywających poza granicami, uruchomiliśmy transmisję on-line Mszy św i nabożeństw w czasie rzeczywistym – mówi ks. Krzysztof Czech, proboszcz parafii. Kamera jest jedna i standardowo ustawiona na prezbiterium, ale można nią sterować. Kiedy nadchodzi pora nabożeństwa, wystarczy wejść na www.parafia.piwniczna.com i kliknąć zakładkę „Telewizna on-line”. Czy nie grozi to tym, że zamiast przyjść, ludzie będą tylko oglądać Msze św. w internecie? – Nie u nas – twierdzi ks. Czech. O potrzebie takiej formy kontaktu z parafią świadczą liczby. – W ciągu paru tygodni mieliśmy tylko na telewizję ponad 2,5 tysiąca wejść. W większości lokalnych, ale także z Niemiec, Anglii, Irlandii, Islandii i Stanów Zjednoczonych. Testujemy nadal łącze. Na razie



Standardowo oko kamery skierowane jest na prezbiterium kościoła

Inwentaryzacja cmentarzy wojennych w Małopolsce

Studenci na tropie



Na terenie Małopolski znajdują się groby wojenne datowane na czasy od konfederacji barskiej do okresu stalinowskiego

Najpierw byli w powiecie brzeskim, teraz przemierzają powiat tarnowski.

Mowa o studentach, którzy w okresie wakacyjnym inwentaryzują cmentarze i groby wojenne. Na początku lipca grupa żaków z Uniwersytetu Pedagogicznego prowadziła inwentaryzację na terenie powiatu brzeskiego. Po nich studenci historii z Uniwersytetu Jagiellońskiego ewidencjonowali groby na terenie powiatu tarnowskiego, m.in. w gminach Wietrzychowice, Żabno, Radłów, Lisia Góra, Wierchosławice, Tarnów, Skrzyszów, Wojnicz i Ryglice. Badali lokalne

archiwa, odwiedzali cmentarze i rozmawiali z mieszkańcami. – To już czwarty rok współpracy studentów z Małopolskim Urzędem Wojewódzkim – mówi Monika Frenkiel z Biura Prasowego wojewody małopolskiego. W ciągu trzech lat, w trakcie prac terenowych, udało im się odnaleźć blisko 150 obiektów, o których Małopolski Urząd Wojewódzki nie posiadał informacji, ale o których pamięć przetrwała w świadomości lokalnych społeczności. Efekty prac można oglądać na stronie www.malopolska.uw.gov.pl/grobywojenne. Do udokumentowania pozostały jeszcze obiekty na terenie powiatu dąbrowskiego.

Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Opisana przez Ewangelistę kobieta kananejska jest przykładem nie tylko wielkiej wiary i zaufania do Chrystusa, ale i tego, że po usłyszeniu pod swoim adresem pogardliwego epitetu nie tylko nie obraża się, ale podejmuje, nawiązując do niego, pozytywny dialog. W rezultacie takiej postawy zostaje spełniona jej prośba. Do czego by zapewne nie doszło, gdyby odeszła, obrażony się.

Pielgrzymka z radiem

Modlitwa na fali

Podobnie jak w roku ubiegłym, RDN Małopolska transmitować będzie audycje na żywo z trasy pielgrzymki.

W programie: codzienna Koronka do Bożego Miłosierdzia z pielgrzymami, o 19.30 (oprócz niedzieli) Różaniec, a o 20.45 Apel Jasnogórski z trasy pielgrzymki. Ponadto: 17 sierpnia o 6.00 studio pielgrzymkowe, a o 6.30 transmisja Mszy św. z Tarnowa na rozpoczęcie pielgrzymki. W dniu zakończenia pielgrzymki, 25 sierpnia, o 14.00 transmisja z wejścia pielgrzymki na Jasną Górę i o 17.00 transmisja Mszy św. z Jasnej Góry.

Ponadto codziennie od PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU: 8.30, 12.30 i 16.30 – relacja na żywo; 12.10 i 18.00 – pozdro-

wienia od pielgrzymów; 19.10 – duchowe pielgrzymowanie; 19.20 – Kościół żywy – wydarzenia; 20.10 – studio pielgrzymkowe SOBOTA (20 SIERPNIĄ): 8.30 i 12.30 – relacja na żywo; 18.00 – pozdrowienia od pielgrzymów; 19.10 – duchowe pielgrzymowanie; 19.20 – Kościół żywy – wydarzenia; 20.10 – studio pielgrzymkowe; NIEDZIELA (21 SIERPNIĄ): 7.30 i 12.30 – relacja na żywo; 12.10 18.00 – pozdrowienia od pielgrzymów; 19.10 – duchowe pielgrzymowanie; 19.20 – Kościół żywy – wydarzenia; 20.10 – studio pielgrzymkowe.

Nowa placówka dla potrzebujących

Wszystko, co učiniliście...



Budynek powstaje na sąsiedniej działce przy ul. Prostopadłej 9a

Ruszyła budowa domu dla bezdomnych mężczyzn w Tarnowie. Dach nad głową znajdzie tu 80 osób.

Działający w Tarnowie Dom dla Bezdomnych Mężczyzn prowadzony przez Caritas Diecezji Tarnowskiej jest w złym stanie technicznym i nie nadaje się do remontu. Zdecydowano więc, że powstanie nowa placówka. Budowę finansuje tarnowski samorząd, a działkę przekazała Caritas. – W czterokondygnacyjnym budynku o powierzchni ponad 3000 mkw. znajdzie się miejsce dla 80 podopiecznych, w tym 11 miejsc na potrzeby noclegowni. W kuch-

ni będzie można przygotować obiad dla aż 300 osób – informuje Dorota Kunc-Pławecka, rzecznik prezidenta miasta Tarnowa. W noclegowni przygotowano też miejsca dla kobiet. Ta placówka to nie tylko dach nad głową dla potrzebujących. – Tu mają zapewnioną opiekę medyczną, socjalną i wyżywienie, a ponieważ nie mogą spożywać alkoholu, więc jest szansa na wyjście z nałogu – podkreśla Jerzy Maślanka, kierownik placówki. – Dzięki temu, że mają gdzie mieszkać, nie przesiadują na dworcach czy w bramach – dodaje. Oddanie nowego domu przewidziane jest za dwa lata.



Budowanie filtrów do wody czy modelu masajskiej wioski pobudza wyobraźnię

Miejsca – Ludzie – Wydarzenia

Danina krwi

Podczas II wojny światowej dzielili los milionów eksterminowanych Polaków. Wielu zginęło męczeńską śmiercią.

W północnej kruchcie tarnowskiej katedry diecezjanie umieścili tablicę upamiętniającą 27 księży zamordowanych przez Niemców. Pod kamienną mensą ołtarza – krata stylizowana na kolczaste druty więzień i obozów koncentracyjnych. Zaś na ścianie naprzeciw tablicy – surowe, czarne graffiti obrazujące suplikacje. Wojnę symbolizuje oprawca w charakterystycznym hełmie. – Duchownych aresztowano i zabijano, ponieważ byli elitą intelektualną narodu i jako duszpasterze mieli duży wpływ na ludzi. Jako osoby bardzo wykształcone i patrioci krzewili kulturę polską, przez nauczanie i spotkania z wiernymi starali się podtrzymać ducha polskości mimo prześladowań. Ponadto zarówno Niemcy, jak i Rosjanie obsesyjnie nienawidzili religii i dlatego ostrze prześladowań zwrócili w kierunku duchowieństwa – mówi ks. dr Kazimierz Talarek.

„Jesteśmy spokojni”

To jedno ze zdań zapisanych w przededniu egzekucji przez ks. Tadeusza Kaczmarczyka, proboszcza z Trzetrzewiny, który wraz z wikariuszami u św. Małgorzaty w Nowym Sączu, ks. Władysławem Deszczem i ks. Józefem Bardlem, oraz 25 świeckimi został rozstrzelany 21 sierpnia 1941 roku w Biegonicach. Ksiądz Deszcz, podobnie jak pozostali, został zabity za postawę patriotyczną. „Inni podają, że wystawiał fałszywe metryki Żydom i dwukrotnie przełazami piwnicznymi dostał się do getta z sakramentami do konających Żydów katolików” – pisze ks. Edmund Mróz. Ówczesny proboszcz



Wystrój północnej kruchty katedry przypomina o kapłanach męczennikach

ks. Mazur, zanotował: „Jaką się cieszył opinią świątobliwego kapłana – dowodem niech będzie legenda, która prześlicznie charakteryzuje jego duszę kapłańską. Bo opowiadają sobie ludzie, że przed śmiercią wyprosił u komendanta pozwolenie, by mógł być rozstrzelany ostatni. Gdy zaś je uzyskał, dawał do ucałowania każdemu z towarzyszy krzyżyk zrobiony z chleba i rozgrzeszenie”.

Różaniec! Różaniec!

Z 27 księży 14 zginęło w obozach Auschwitz i Dachau. Wśród nich ks. Józef Paciorek. Niegdyś kapelan polskich robotników we Francji, potem redaktor diecezjalnego tygodnika „Nasza Sprawa” i dyrektor diecezjalnej drukarni. Został aresz-

towany z bratem ks. Janem oraz 30 pracownikami drukarni pod zarzutem powielania prasy podziemnej. Komendant po usilnych staraniach zgodził się uwolnić tylko jednego z braci. Zdecydowali, że będzie nim ks. Jan. Ks. Józef wziął na siebie całą sprawę i 23 lutego 1942 roku otrzymał w Auschwitz numer 24780 oraz znak P. Pole (Polak polityczny) z adnotacją „szczególnie niebezpieczny”. „To był wyrok śmierci” – pisze ks. Mróz.

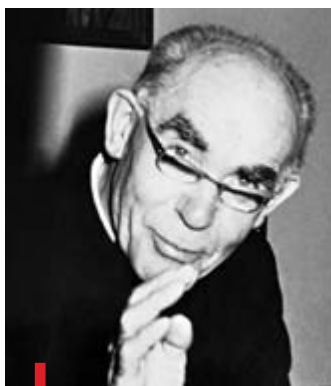
Gdy postanowiono wysłać księży do Dachau, zatrzymano w obozie ks. Paciorka. „Ksiądz Paciorek nagle odwrócił się ku nam, wyszarpnął z kieszeni różaniec, wepchnął go w rękę najbliższego więźnia i szepnął jakoś dziwnie mocno: »Różaniec! Różaniec!«.

Ten szepot dla mnie na zawsze pozostanie jego testamentem, wezwaniem” – wspomina po latach ks. Jan Marszałek, świadek ostatniego spotkania z ks. Paciorkiem. W obozie był cieniem człowieka, ale silna wiara pozwalała mu służyć także więźniom.

Ocaleni

Piękło obozów udało się przeżyć 13 księżom, z których wielu powróciło do diecezji. Jednym z nich był ks. Jan Marszałek. Jako wikariusz w Krościenku pomagał proboszczowi Szczawnicy ks. Michałowi Matrasowi w przetruciu na Słowację Polaków, którzy przez Węgry docierali do formującego się wojska we Francji. Aresztowany przeżył gehennę kilku więzień oraz obozów w Auschwitz i Dachau. – „W obozie uratował życie ks. Antoniemu Kwarcie, susząc dla niego chleb i starając się o węgiel drzewny oraz lekarstwa” – pisze ks. Mróz. Po wyzwoleniu wraca do diecezji, a w 1951 roku zostaje proboszczem parafii św. Józefa w Tarnowie. W najtrudniejszych latach komunizmu buduje nowy kościół pw. MB Fatimskiej. „Obozową pamiątką” jest w nim kaplica pamięci ofiar niemieckich fabryk śmierci. – „Przy absorbujących pracach zastępował jako kaznodzieja i rekolekjonista, wygłaszając w wielu parafiach setki kazań i dziesiątki rekolekcji” – dodaje ks. Mróz.

xzw



Ksiądz Marszałek zapisał się w pamięci ludzi jako świątobliwy kapłan



Zdjęcie obozowe księdza Józefa Paciorka



Służbę Kościołowi i ojczyźnie ksiądz Deszcz przypłacił męczeńską śmiercią